

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

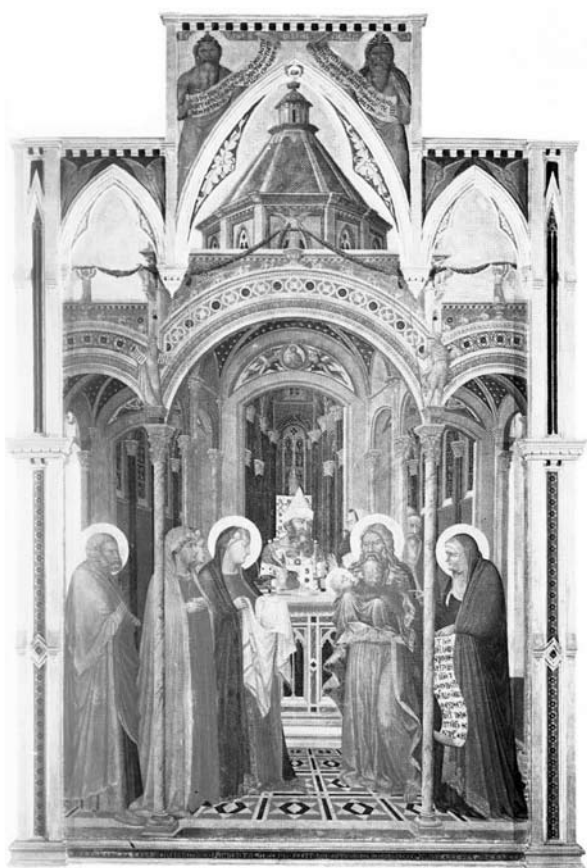
numer 1(71)/2010

ISSN 1689-6920

31 stycznia 2010 r.



Zbawienie wobec wszystkich narodów i chwała ludu Twego...



Ambrogio Lorenzetti, Ofiarowanie Dzieciątka w Świątyni, 1342; Galeria degli Uffizi, Florencja

Stoimy oto na pograniczu radosnego, brzmiącego kolędami okresu Bożego Narodzenia, który kończy się Świętem Ofiarowania Pańskiego — 2 lutego, a pokutnym, zamyślonym i refleksyjnym czasem Wielkiego Postu, rozpoczynającego się w Środę Popielcową. Gdy karnawał jest dość krótki, jak w tym roku, te dwa dni zbliżają się symbolicznie, łącząc, tak jak w życiu, różne porządki i nastroje naszego ziemskiego pielgrzymowania. Czas zabawy i czas modlitwy, czas radości i czas zadumy. Bo „jak tkackie czółenka” biegnie nasza codzienna egzystencja, rozpięta między wymiernym tu i teraz, a nieogarnioną transcendencją. Przez pryzmat Boskich planów staramy się postrzegać problemy i troski, ucząc się cieszyć drobnymi chwilami

Gromnica

W Twoje święto światło niosę
w dom mój malowany,
by wypalić krzyż nad progiem,
by posmolić białe ściany,
by być jak nasi ojcowie —
zawsze z Bogiem!

Matko, osłoń promyk tej świecy,
abym nim uciszył stworzenia,
które mój dobytek stanowią.

W ostatni dzień na ziemi
to światło w dłoń mi włóż.
Niech stanę wśród płomieni,
jak staje ogrodnik
wśród pola czerwonych róż.
W ostatni dzień na ziemi
skieruj mnie na drogę,
która wiedzie wśród zieleni,
a niweczy strach i trwogę.

Niech się święci odwaga
w wosku tej gromnicy
na cześć i chwałę
Niepokalanej Dziewicy!

ks. Edward Wilk SAC

szczęścia. W świetle Bożej miłości próbujemy patrzeć na drugiego człowieka, obdarzając go uczuciem, dobrym słowem, pomocą. W tej drodze — pielgrzymce drogę wskazuje nam światło gromnicznej świecy, którą trzyma w dłoni Maryja — Boża Matka, tak samo jak my doświadczająca kontrastów ludzkiej kondycji, gdy składając maleńkiego Jezusa na ręce Symeona słyszała — „A Twoją duszę przeniknie miecz boleści...”. Któż zatem lepiej zrozumie nasze problemy i cierpienia... Prowadzi zaś nas Maryja do wiecznego światła, do Tego, który stał się człowiekiem, by ludom nieść zbawienie i wolność. Do Tego, który głosił Dobrą Nowinę ubogim, a pokój światu.

J.K.

Refleksje duszpasterskie

Po raz dziesiąty chodziłem z wizytą duszpasterską po zagórskiej parafii jako proboszcz, czyli po raz piąty byłem w ciągu tych lat w każdym prawie domu i spotkałem się z każdą niemal rodziną.

Szczerze mówiąc i patrząc z perspektywy czasu, to najtrudniejsza była dla mnie, jako proboszcza, pierwsza wizyta u poszczególnych rodzin. Nie wie się przecież, do jakiego domu się wchodzi i jak zostanie się przyjętym. Parafianie są w jakimś sensie w lepszej sytuacji, bo oni już znają księdza, choćby tylko z widzenia, o ile oczywiście chodzą do kościoła i interesują się życiem parafii. Należy wyraźnie podkreślić, że to właśnie rodzina chrześcijańska, której próg przekracza duszpasterz, stwarza atmosferę tego pierwszego spotkania.

Po kilku latach już wiem, że te początkowe obawy były niepotrzebne i właściwie wszyscy są życzliwi i oczekują na wizytę księdza, ciesząc się z tych odwiedzin.

Są takie rodziny, gdzie księdza od lat przyjmuje jedna osoba, pozostałych brakuje, choć ich nieobecność ma na pewno różne przyczyny — brak czasu, praca, często za granicą. Trzeba też jednak zauważyć, że niekiedy niespecjalnie mają ochotę spotkać się z kapłanem — czasem są tuż obok, zajęci na podwórku lub warsztacie.

Są też takie domy, i jest to większość, w których domownicy oczekują od lat w komplecie, odświętnie ubrani, od najstarszego do najmłodszego, i nie jest to wymuszony gest, ale naturalny odruch radości, sympatii, a może i wynikającego z wiary szacunku dla księdza, który przychodzi nie tylko jako gość w odwiedzinie, ale też, a może przede wszystkim jako kapłan z wizytą duszpasterską. Można zatem powiedzieć, że element towarzyski, wynikający z kultury i dobrego wychowania, które podpowiada, jak należy przyjmować gości, łączy się z elementem religijnym. Jeżeli bowiem jesteśmy ludźmi wierzącymi w Boga i Jezusa Chrystusa, to spotkanie to nabiera takiego właśnie charakteru. Kapłan jest wszak wysłannikiem Chrystusa i Kościoła. Dlatego tak ważne jest, by wizyta duszpasterska miała wymiar modlitewny, by w modlitwie o błogosławieństwo dla danej rodziny łączyły się głosy jej członków i przybyłego do tego domu duszpasterza.

Ważne jest też, by w czasie tego spotkania porozmawiać o problemach związanych z wiarą i moralnością, o sprawach ważnych dla rodziny i parafii, by pytać i wyjaśniać ewentualne wątpliwości.

Podczas spotkań w czasie kolędy nawiązuje się bliższy kontakt między duszpasterzami i parafianami, który prowadzić ma (daj Boże!) do budowy wzajemnego zaufania.

Dla księdza jest to również okazja, żeby poznać i próbować zrozumieć problemy, kłopoty parafian. By pewne słowa, plany i decyzje dotyczące pracy duszpasterskiej okazały się właściwe i trafne.

Wprawdzie po tych dziesięciu latach wydaje mi się, że trochę rozumiem parafian, mam z nimi kontakt, słucham, co mówią, staram się dostrzegać problemy wychowawcze, kwestie związane z praktykami religijnymi, ale też z pracą, nauką i utrzymaniem rodziny.

Idąc po kolędzie, ksiądz też wiele się uczy, poznając głębiej problemy parafii, w której pracuje.

Staram się zrozumieć głęboki stres, który dotyka ludzi bezrobotnych. Gdy brakuje pieniędzy na utrzymanie, na podstawowe potrzeby. Staram się ogarnąć sytuację, gdy trzech dorosłych, zdrowych mężczyzn nie ma pracy i pozostaje na utrzymaniu matka, która ma niecałe 700 zł emerytury.

Często ksiądz staje wobec ludzkich dramatów, gdy widzi łzy matki z powodu córki lub syna, gdy widzi człowieka, który z roku na rok staje się coraz bardziej uzależniony od alkoholu, a cała rodzina cierpi z powodu jego nałogu, gdy mąż i żona całą energię wkładają w to, aby jak najcelniej się zranić, jak najbardziej sobie nawzajem dokuczyć. Są konflikty sąsiedzkie, które trwają latami — ja znam je już od dziesięciolecia. Czasem widzę, że ja częściej przychodzę do danej rodziny po kolędzie, niż domownicy do kościoła. I to jest także wielki wewnętrzny problem dla duszpasterza.

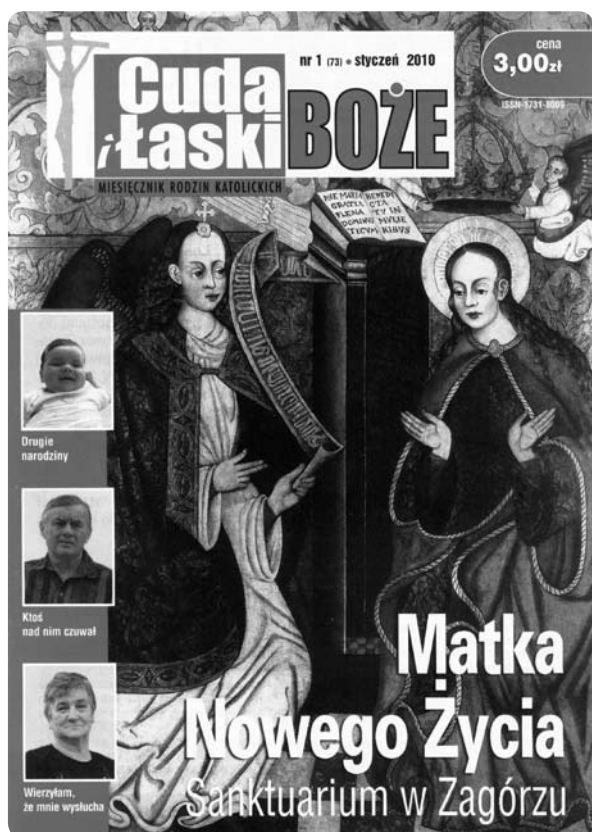
Ale na szczęście są też sprawy budujące, które ożywiają nadzieję i budzą optymizm, są dowodem na to, że warto się starać, mówić, zwracać uwagę i modlić się nieustannie. Gdy widzę, że chłopiec, którego chrzciliśmy jest gorliwym ministrantem, że dziewczynka śpiewa w scholi, że człowiek, który całe lata nie chodził do kościoła przyszedł, wypowiedział się i teraz uczestniczy regularnie we Mszy Świętej, że któraś z kolei osoba próbuje wyrwać się z nałogu, przychodzi z zaufaniem i wiarą, wpisuje się do księgi trzeźwości i walczy ze swoją słabością.

I to są właśnie te radości i smutki, satysfakcja i poczucie bezradności, które mieszają się i łączą podczas wizyty duszpasterskiej. Bo kolęda, ta wędrownka księdza po parafii, jest w jakimś sensie odzwierciedleniem naszego życia, naszej ziemskiej pielgrzymki, życia pełnego zarówno uśmiechu, jak i łez, cierpienia i szczęścia.

Na zakończenie, w imieniu własnym i Księdza Wikariusza chciałbym podziękować za życzliwe przyjęcie podczas wizyty duszpasterskiej oraz za złożone ofiary.

Ks. Józef Kasiak

Nasze sanktuarium w ogólnopolskiej gazecie



Kilkanaście dni temu ukazał się kolejny numer ogólnopolskiego miesięcznika rodzin katolickich *Cuda i Łaski Boże*, w całości poświęcony zagórkowskiemu sanktuarium Matki Nowego Życia. Znalazły się w nim artykuły dotyczące historii Zagórze i kultu Matki Bożej Zagórskiej, wyjaśnienie znaczenia tytułu Matka Nowego Życia, a także relacje o otrzymanych za wstawiennictwem Pani Zagórskiej łaskach i darach. Pani redaktor — Małgorzata Pabis — odwiedziła kilka razy Zagórze, przeprowadziła wywiad z ks. Proboszczem, rozmawiała z parafianami, notowała świadectwa szczególnej opieki Matki Bożej.

Cała gazeta jest bogato ilustrowana barwnymi zdjęciami i stanowi bardzo cenne źródło informacji o naszym sanktuarium, zarówno dla zagórkich parafian jak i dla pielgrzymów. Czasopismo można nabyć w zakrystii lub na plebanii. Osoby spoza Zagórze zainteresowane tą gazetką mogą kupić ją w księgarniach katolickich w całej Polsce. Bardzo się cieszymy, że o naszym sanktuarium robi się głośno w Polsce — na reakcje czytelników nie trzeba było długo czekać — tylko w ciągu ostatnich dni na plebanię dzwoniły osoby z różnych stron naszego kraju zainteresowane zagórkim sanktuarium.

J.K.

Wielki sukces Bartka Głowackiego!

W ostatnim „Verbum” pisaliśmy o sukcesie Bartka Głowackiego, który zakwalifikował się do finału ogólnopolskiego konkursu Młody Muzyk Roku i prosił o trzymanie kciuków za naszego świetnego akordeonistę 28 grudnia, gdy odbywał się finałowy koncert, transmitowany przez TVP Kultura. Stawką był wyjazd na europejski konkurs do Wiednia.

Zapewne część mieszkańców Zagórze, podobnie jak niżej podpisana, zasiadła z rodziną, by kibicować Bartkowi, który występował jako drugi. Zagrał porywiście! Niezwykle trudny technicznie koncert na akordeon i orkiestrę dosłownie zamagnetyzował publiczność — i tę na sali i tę przed telewizorami. Bartek grał jednak nie tylko palcami — wkładał w utwór duszę i serce, co podkreśliли zachwyceni członkowie jury — w tym wybitna polska dyrygentka — Agnieszka Duczmal, która nie szczędziła Bartkowi komplementów i wyraziła nadzieję, że już wkrótce zagra wraz z prowadzoną przez nią orkiestrą „Amadeusz”.

Potem występowali kolejni muzycy, grający na różnych instrumentach, naprawdę świetnie. Widać było, że to bardzo utalentowani młodzi ludzie, dla których muzyka jest sensem życia i wielką pasją. Jury z uznaniem wypowiadało się o każdym z nich.

Rozbudzone po świetnym występie Bartka nadzieje zaczęły trochę topnieć... Bo skoro taka konkurencja... W oczekiwaniu na werdykt jury wysłuchaliśmy koncertu kolęd, również z regionalnym akcentem, bo solistami byli pochodzący z Sanoka bracia — Robert i Wojciech Gierlachowie.

Wreszcie nadszedł moment ogłoszenia wyników. Przewodnicząca — Agnieszka Duczmal chwaliła wszystkich, a potem usłyszeliśmy: „Do Wiednia jednak pojedzie Bartek!”. To był naprawdę niezwykle miły moment, nie tylko dla zgromadzonych na sali, nie tylko dla bliskich Bartka, jego rodziny, kolegów i nauczycieli — ale myślę, że dla wszystkich mieszkańców Zagórze, którzy mogą się poszczycić tym, że to mieszkaniec naszego miasteczka będzie reprezentował Polskę na międzynarodowym konkursie w stolicy Austrii.

Mamy nadzieję, że w przygotowaniach pomoże mu nowy wymarzony akordeon, który mógł wreszcie kupić, dzięki wsparciu Burmistrza Zagórze. Myślę, że również wtedy siądziemy przed telewizorami, by kibicować Bartkowi, któremu teraz bardzo, bardzo serdecznie gratulujemy!

J.K.

Nasze kolędowanie

Trwa jeszcze pełen świątecznego nastroju czas kolęd i pastorałek. W wielu kościołach i salach koncertowych rozbrzmiewają dźwięki śpiewanych od wieków bożonarodzeniowych pieśni. Również w naszym kościele mieliśmy możliwość uczestniczenia w takich kolędowych spotkaniach. Była to okazja do posłuchania naprawdę doskonałego wykonania utworów opowiadających o Narodzeniu Bożego Dzieciątka.

Trochę tylko szkoda, że część osób nie doceniła wysiłku młodych artystów i piękna bożonarodzeniowej muzyki, wychodząc z kościoła natychmiast po zakończeniu Mszy Świętej... Ci jednak, którzy zostali — a była to na szczęście większość — mogą poświadczyć, jak piękne to były i jak doskonale koncerty.

Zarówno dobór repertuaru, obejmującego nie tylko znane kolędy i pastorałki, ale także rzadziej śpiewane, a bardzo piękne pieśni, jak też aranżacja i wykonanie budziły podziw i uznanie wśród słuchaczy. Można tylko życzyć sobie, by w przyszłym roku również nie zabrakło takich występów.

Poniżej zamieszczamy krótkie relacje z tych koncertów, jednocześnie zapraszając na występ zespołu wokalnego prowadzonego przez s. Janinę Hac, który odbędzie się 2 lutego po Mszy Świętej wieczornej — w programie oczywiście kolędy, a także misterium „Pożegnanie żłóbka” — będzie to piękne zakończenie okresu Bożego Narodzenia, w którym na pewno warto wziąć udział.

Mędrzy Świata Monarchowie...

Pełnym głosem śpiewaliśmy tę kolędę w naszym zagórskim sanktuarium 6 stycznia, w Święto Trzech Króli.

Według Ewangelii św. Mateusza magowie ze Wschodu, uczeni kapłani, mędrzy świata, jak się ich nazywa, idąc za gwiazdą, przybyli do Betlejem, gdyż tam, jak głosili prorocy, narodzić się miał Mesjasz.

Późniejsza tradycja przekazuje, że byli to: Kasper (Kacper), Melchior i Baltazar. Ten pierwszy na obrazach od około XV wieku przedstawiany jest jako Murzyn. Ofiarował on nowonarodzonemu Dzieciątku kadzidło, symbol boskości, Melchior dał złoto, symbol władzy a Baltazar mirrę — symbol męczeńskiej śmierci.

Ich relikwie, złożone w złotym relikwiarzu, znajdują się w pięknej katedrze w Kolonii, zaś tradycja średnio-wieczna nadała słynnym magom tytuł Trzech Króli.

„Trzej Królowie wichry ciszą i krzyżyki na drzwiach piszą”. To przysłowie dotyczy zanikającego już obyczaju pisanego na drzwiach domów święconą kredą K+M+B, liter pochodzących w tradycji od pełnych imion tych władców, a właściwie będących początkowymi literami zdania: „Christus mansionem benedictat” — Chrystus domowi błogosławi.

Motyw Trzech Króli zdążających do Betlejem i oddających hołd Mesjaszowi był inspiracją dla wielu mistrzów pędzla, zwłaszcza w XV wieku, we Włoszech. Warto choćby wspomnieć słynny *Pokłon Trzech Króli* Sandro Boticcelego, znajdujący się w Galerii Uffizi we Florencji, niezmiennie podziwiany przez zwiedzających, czy też fresk z domowej kaplicy pałacu Medyceuszy, też we Florencji, przedstawiający orszak władców Wschodu, którego twórcą był Benezzo Gozola. Motywy hołdu Trzech Mędrców znajdziemy na obrazach w muzeach w Pradze, Madrycie i wielu innych galeriach sztuki na całym świecie.

W tym roku uroczystość Trzech Króli w naszym kościele została uświetniona występem zespołów: „Cassiopeia” z Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku pod dyrekcją pana Konrada Oklejewicza, oraz „Arabeska”, działającego przy świetlicy szkolnej w Tarnawie Dolnej, pod kierunkiem pani Malwiny Zych-Oklejewicz. Kolędowali pięknie i wzruszająco.

Zespół instrumentalno-wokalny „Cassiopeia” liczy 25 osób, w tym 13 grających na różnych instrumentach. Na XVI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie zespół zajął trzecie miejsce i okazał się najlepszym w kategorii zespołów wokально-instrumentalnych, gdyż pierwszego i drugiego miejsca nie przyznano. A będziński festiwal to największy i najbardziej znany w kraju konkurs kolęd i pastorałek, nad którym honorowy patronat objęła pani prezydentowa Maria Kaczyńska. Eliminacje do udziału w festiwalu objęły 1600 uczestników i odbyły się w 33 miastach Polski.

Gratulujemy zespołowi i jego zdolnemu dyrygentowi panu Konradowi Oklejewiczowi i życzymy satysfakcji i dalszych sukcesów artystycznych. Miło nam było oklaskiwać go u nas, w Zagórze.

Drugi zespół, młodszy wiekowo, „Arabeska” urzekł słuchaczy pięknym głosem wokalistek, wspomaganych gitarą członkini zespołu, co doskonale współgrało z atmosferą wieczoru.

Na zakończenie koncertu obydwie zespoły wykonały nastrojową kolędę „Na Boże Narodzenie”

Dziękujemy serdecznie wykonawcom i kierownictwu zespołów za tę ucztę duchową, doznania i wzruszenia, czego potwierdzeniem były gorące oklaski i łzy w oczach słuchaczy. Księdzu Proboszczowi zaś serdecznie dziękujemy za zaproszenie zespołów i koncert właśnie w dniu 6 stycznia.

Dorota Seniuta

Koncert zagórskiego chóru

W niedzielę 17 stycznia Chór Kameralny Gimnazjum Nr 1 im. Św. Kazimierza w Zagórze pod dyr. Grażyny Chomiszczak miał przyjemność zaprezentować się przed publicznością parafii zagórskiej w świątecznym repertuarze, którym udało mu się po raz kolejny zdobyć Złote Pasma w III Wojewódzkim Przeglądzie Chórów Szkolnych „W drodze do Betlejem”. W repertuarze znalazły się m.in kolędy i pastorałki: *Mizerna, cicha, Zaśnij Dziecino, Anioł pasterzom mówił, Cicha noc, Przybieżeli do Betlejem, Gore gwiazda, Hola, hola pasterze, Hej bracia*. Swoje umiejętności mogły zaprezentować młode skrzypaczki: Julia Rodkiewicz i Julia Onyszkanycz. W ich wykonaniu usłyszeliśmy instrumentalne wersje kolęd: *Wśród nocnej ciszy, Dzisiaj w Betlejem, W żłobie leży, Gdy się Chrystus rodzi i Jezus Malusieńki*. Młodzież gimnazjalna bardzo chętnie kon-

certuje, szczególnie dla publiczności bliskiej jej sercu. Występy wpływają mobilizująco na młodych artystów. Koncert w zagórskim Sanktuarium zapoczątkował kolędowanie, którego ciąg dalszy przewidziany jest w Porażu i Sanoku. Już 30 stycznia o godz. 18.00 w świetlicy wiejskiej podczas wieczoru kolędowego mieszkańcy Poraża będą mogli usłyszeć kolędy i pastorałki. 31 stycznia na godz. 16.00 zapraszamy wszystkich zainteresowanych do Kościoła O.O. Franciszkanów w Sanoku na koncert *W drodze do Betlejem*, podczas którego chór również będzie prezentował swoje możliwości. Mamy nadzieję, że życzliwe opinie i ciepłe słowa, które dotarły do zespołu, wpłyną na jego członków mobilizująco i będziemy mogli częściej podziwiać go, także w innym repertuarze, a zaręczam, że naprawdę jest w czym wybierać. **G.Ch.**

Jasełka A.D. 2010



Podobnie jak w ubiegłym roku zebraliśmy się w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Domu Kultury, by podziwiać młodych aktorów ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zagórze którzy pod kierownictwem reżyser-

skim i muzycznym ks. Wikariusza Rafała Wójtowicza, przygotowali Jasełka. Sala wypełniła się widzami, zabrzmiały dźwięki kolędy i mogliśmy towarzyszyć pastuszkom i aniołom w drodze do Betlejem. Elementy humorystyczne wprowadziła oczywiście scena z Herodem, a na zakończenie wszyscy, łącznie z królem Judei, diabłem i śmiercią zebrali się u żłóbka, by wraz z widownią kolędować nowo narodzonemu Jezusowi.

Brawa należą się zarówno dzieciom, które dzielnie radziły sobie ze swymi rolami, bardzo przekonująco wypadł zwłaszcza król Herod, jak też ks. Wikariuszowi za organizację całego przedstawienia i przygotowanie pięknej oprawy muzycznej. Mamy nadzieję, że będziemy mogli jeszcze wielokrotnie podziwiać muzyczny talent ks. Rafała, nie tylko przy okazji Jasełek.

J.K.

Spotkanie opłatkowe

10 stycznia bieżącego roku w naszej parafii odbyło się spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez Rycerstwo Niepokalanej. Aby wprowadzić wszystkich w świąteczny nastrój, ks. Wikariusz Rafał Wójtowicz odczytał ewangelię według św. Łukasza, która przypominała historię zbawienia. Ks. Proboszcz Józef Kasiak powitał kapłanów, siostry zakonne, Akcję Katolicką, Radę Parafialną, zaproszonych gości i wszystkich członków Rycerstwa Niepokalanej. Szczególnym, mile wi-

dzianym gościem był ks. Paweł Drozd, który cieszył się, że mógł odwiedzić w tym dniu swoją byłą parafię. Następnie wszyscy składali sobie życzenia, dzieląc się opłatkiem. Przy przygotowanym poczęstunku miło spędziliśmy czas, śpiewając kolędy, co w tym roku było ułatwione dzięki gitarowemu akompaniamentowi ks. Rafała. Odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego zakończyliśmy tegoroczne spotkanie opłatkowe.

Halina Kucharska

„Wy jesteście tego świadkami”

43. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

18 stycznia bieżącego roku rozpoczął się 43. już Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, w tym roku przeżywany pod hasłem: „Wy jesteście tego świadkami”. Słowa te, zaczerpnięte z Ewangelii św. Łukasza, wypowiedział Pan Jezus do Apostołów po swoim Zmartwychwstaniu. Tak jak Apostołowie, tak i my wszyscy zostaliśmy posłani, aby głosić Dobrą Nowinę, by realizować dzieło misyjne. Spotkania modlitewne i konferencje organizowane w całym Kościele skupiały się zatem na dawaniu świadectwa — wiary, wierności Pismu Świętemu, wspólnej modlitwie i „akceptacji innego takim, jakim jest” — jak powiedział abp. Jeremiasz z Kościoła prawosławnego, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Warto przypomnieć, że Polska Rada Ekumeniczna powstała formalnie w 1946 roku, czyli wcześniej niż Światowa Rada Kościołów.

Jak pisze ks. Stanisław Janusz z duszpasterstwa ekumenicznego Archidiecezji Przemyskiej: „W sferze życia społecznego, czyli pomiędzy wspólnotami ludzkimi, obowiązują te same zasady-przykazania. Stąd stale aktualne jest wołanie o nieustanne nawracanie się do Boga wszystkich wspólnot chrześcijańskich oraz do szacunku do siebie nawzajem. (...) Jezusowym pragnieniem jest to, by nasze spotkania na modlitwie o jedność chrześcijan odmieniały nasze wspólnoty, tak jak spotkanie Chrystusa z uczniami w drodze do Emaus odmieniło i uszczęśliwiło tychże uczniów”.

Po zakończeniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, które przypada tradycyjnie w dzień Nawrócenia św. Pawła, 25 stycznia, obchodzony bę-

dzie Dzień Islamu. W tym roku jego hasło brzmi: „Chrześcijanie i muzułmanie — zjednoczeni w przewycięzaniu ubóstwa”.

J.K.

Drodzy Bracia i Siostry, zapraszam Was do gorącej modlitwy o pełne zjednoczenie naszych Kościołów.

Błagajmy Pana, aby usunął przeszkody, które opóźniły aż do dzisiaj drogę ku pełnej jedności.

Błagajmy Go, aby tym wszystkim, którzy współpracują dla osiągnięcia zbliżenia, udzielił Ducha Świętego, który by ich doprowadził do całej prawdy, obdarzył ich miłością i uczynił niecierpliwymi w dążeniu do jedności. Błagając Go, abyśmy my, pasterze siostrzanych kościołów, stali się lepszymi narzędziami Jego planu, my których Opatrzność wybrała w tej godzinie historii, abyśmy kierowali tymi Kościołami, to jest abyśmy służyli zgodnie z wolą Pana i służyli w ten sposób jednemu Kościołowi, który jest Jego Ciałem.

Oby brzask nowego milenium mógł wejść nad jednym Kościołem, który odnalazł pełną jedność, by lepiej świadczyć wśród rozpetanych napięć świata o transcendentnej miłości Bożej, ukazanej w Synu, Jezusie Chrystusie. Bóg zna czasy i chwile.

Z naszej strony, czuwajmy i módlmy się, w nadziei, z Dziewicą Maryją, Matką Boga, która nie przestaje czuwać nad Kościołem swego Syna, tak jak czuwała nad Apostołami.

Jan Paweł II, Modlitwa o zjednoczenie Kościołów

Pomoc dla Haiti

Wobec tragedii, która w ostatnich dniach i tygodniach rozgrywa się na Haiti, nie sposób pozostać obojętnym. Media codziennie donoszą o wzrastającej w coraz bardziej zastraszający sposób liczbie ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi, które dosłownie zmiotło z powierzchni ziemi stolicę kraju, a także wiele miast i wiosek. Mówi się już o prawie 112 tysiącach zabitych o niemal 200 tysiącach rannych, a lekarze nie pozostawiają złudzeń, że wielu z tych osób nie uda się uratować. Dokładnie nie wiadomo, ilu jeszcze ludzi pozostało pod gruzami. Nawet przed trzęsieniem ziemi sytuacja gospodarcza i społeczna na Haiti była trudna, a teraz mówi się o jednej z największych katastrof humanitarnych. Ci, którzy ocalili, nie mają nie tylko domów, ale nawet podstawowych środków do życia, istnieje zagrożenie epidemią i całkowitym chaosem.

Cały świat łączy się w solidarności i pomocy dla mieszkańców dotkniętego kataklizmem regionu. Słowa „Oby wszyscy stanowili jedno” nabierają w tym momencie szczególnego wymiaru.

Przedstawiciele Episkopatu Polski wezwali wiernych do modlitewnego i materialnego wsparcia dla Haiti słowami: „niech nasza miłość pokona granice smutku, rozpaczy i zniszczeń”. Takim dniem duchowej łączności z ofiarami trzęsienia ziemi był 18 stycznia 2010. Do niesienia pomocy Haitańczykom wezwał też Ojciec Święty Benedykt XVI.

Również w naszej parafii, w niedzielę 24 stycznia przeprowadzona została zbiórka — ofiarowaliśmy 2480 zł. To budujące, że potrafimy hojnie wspomóc ten odległy, doświadczony przez los kraj.

J.K.

Święto Jordanu nad Oslawą



19 stycznia, w czasie trwania Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, przypada w Kościele wschodnim Święto Jordanu, nazywane także Chrztem Pańskim i Teofanią. Jest to bowiem przypomnienie nie tylko Chrztu Chrystusa, ale też objawienia Chwały Trójcy Przenajświętszej. Również w Zagórzcu odbyło się piękne nabożeństwo i procesja na brzeg Oslawy, gdzie nastąpiło Wielkie Poświęcenie Wody, dokonywane poprzez trzykrotne zanurzenie krzyża w rzece. Liturgii przewodniczył ks. Jan Antonowycz, proboszcz parafii prawosławnej w Sanoku, a uczestniczył w uroczystości m.in. ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak. Przy źródle, nad brzegiem Oslawy, zgromadzili się zarówno wyznawcy

prawosławia, jak też zaproszeni na to święto nasi parafianie, wspólnie oddając cześć Chrystusowi, który jest źródłem wody żywej. Poświęconą wodę wierni zabierają do domów, wierząc w jej wyjątkową moc.

Samo święto jest bardzo stare, a jego początki sięgają IV–V wieku. Obrzęd poświęcenia wody, w takiej formie jak obecnie, datuje się na XIV stulecie. Od tylu wieków zatem wierni obrządków wschodnich wędrują tego dnia nad rzeki, by zaświadczyć o swej wierze w panowanie Chrystusa nad światem, w pokonanie sił zła.

J.K.



Dzień Życia Konsekrowanego

2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, wraz z całym Kościołem obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest to szczególna okazja, bo otoczyć modlitwą siostry zakonne i zakonników, zwłaszcza z zakonów kontemplacyjnych i klauzurowych, a jednocześnie dziękować Bogu za dar życia konsekrowanego. Dzień ten skłania również do lepszego poznania różnych form tej radykalnej drogi, którą wybierają osoby pragnące w sposób bezwarunkowy podążać za Chrystusem.

Warto przy tej sposobności przypomnieć wspólnoty działające w Polsce, a wybierające właśnie charyzmat życia kontemplacyjnego, będący, jak czytamy w dokumentach soborowych: „ozdobą Kościoła i źródłem łask niebieskich”. Z męskich zgromadzeń można wymienić benedyktynów, cystersów, kamedułów, karmelitów bosych i paulinów. Żeńskie wspólnoty to: benedyktynki, benedyktynki-sakramentki, bernardynki, kamedułki, kapucynki, karmelitanki bose, klaryski, norbertanki, redemptorystki, służebnice Ducha Świętego i wizytki. Jak napisał niegdyś Paweł VI, wspólnoty te przechowują zapomniane w dzisiejszym świecie wartości, takie jak „intensywne i wyłączone poszukiwanie Boga w samotności i milczeniu, w pokornej i ubogiej pra-

cy, aby nadać życiu formę ciągłej modlitwy, tego sacrificium laudis (łac. radosnej ofiary), odprawianego wspólnie, dopełnianego wspólnie, w duchu radosnej i braterskiej miłości”.

Klasztory kontemplacyjne to takie wyjątkowe miejsca, które jakby łączą niebo z ziemią, miejsca przez które przepływa szeroki źródło Bożej miłości — a możliwe jest to dzięki modlitwie i pokucie tych, którzy takie właśnie życie wybrali. Dlatego wszyscy wierni są w jakiś sposób dłużnikami wspólnot kontemplacyjnych — Dzień Życia Konsekrowanego to także okazja, by im podziękować, choćby modlitwą i wdzięczną pamięcią.

Nie można oczywiście zapominać także o innych formach życia konsekrowanego — jedną z nich są na przykład tzw. instytuty świeckie, powołane przez Piusa XII ponad 60 lat temu. Ich członkowie wyrażają swoją świętość przez zaangażowanie w różne dziedziny życia — politycznego, gospodarczego, kulturowego, łącząc się z Bogiem przez gorliwe praktykowanie czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. W Kościele działa blisko 200 instytutów świeckich, a w Polsce ponad 30. W kolejnych numerach „Verbum” postaramy się przybliżyć również tę formę życia ofiarowanego Bogu.

J.K.

O kulturę języka

17 stycznia bieżącego roku podczas Mszy Świętej wysłuchaliśmy listu pasterskiego Episkopatu Polski poświęconego bardzo ważnej, aktualnej sprawie — a mianowicie ochronie języka ojczystego. Ktoś mógłby zapytać, czy jest to potrzebne — przecież żyjemy w wolnej Polsce, nikt nie zabrania nam mówienia po polsku — może w czasie zaborów takie akcje były wskazane, ale dziś?

Otóż zwracanie uwagi na sprawy związane z językiem, jego formą i dominującymi cechami jest dziś nie tylko potrzebne, ale wręcz niezbędne. I bardzo dobrze się stało, że Biskupi polscy swym autorytetem wsparli działania, które od dłuższego czasu podejmuje poloniści, językoznawcy i znaczna część ludzi kultury. Dlatego też również w „Verbum” rozpoczynamy cykl kilku artykułów poświęconych kulturze języka. Na początek przypomnimy jednak najważniejsze myśli z listu Episkopatu, traktując je jako punkt wyjścia do dalszych rozważań.

Po pierwsze biskupi podkreślają, że język narodu to nie tylko system komunikacji, taki sam jak wiele innych, to także dobro każdego narodu, wyraża się w nim bowiem „jego zbiorowa pamięć, tradycja, historia i kultura”. Język ma siłę jednoczącą wspólnotę, buduje jej tożsamość i siłę trwania. Dobrze rozumieli to nasi przodkowie, przeciwstawiając się wynaradawiającym akcjom podejmowanym przez zaborców, dobrze rozumiały to bohaterskie dzieci z Wrześni, nie godzące się na odmawianie pacierza po niemiecku, rozumieli pisarze, artyści, czyniąc wszystko, by nasz język przetrwał, w dodatku by przetrwał w swej najpiękniejszej formie, utrwalonej w arcydziełach naszej literatury od Kochanowskiego po Wyspiańskiego. My zaś jesteśmy spadkobiercami dziedzictwa przodków i również powinniśmy stać na straży języka.

No dobrze — ktoś może stwierdzić — ale jak wspomniano wyżej, takich zagrożeń obecnie nie ma, a poza tym te górnolotne postulaty nie pasują do dzisiejszych realiów. Jak jednak wobec tego należy potraktować powszechną praktykę wszechwładnych zapożyczeń z języka angielskiego, które plenią się na prawo i lewo? Żeby być dobrze zrozumianym — nie ma nic złego w zapożyczeniach — robiliśmy to od początków naszej historii. Większość wyrazów związanych z Kościołem i liturgią pochodzi albo z łaciny albo z czeskiego. Były już takie próby, aby wszystkie obce wyrazy zastąpić „swojskimi”, co się oczywiście, jak większość odgórnych dyrektyw, nie przyjęło. Pozostały w formie dowcipu np. „cichostępy”, które miały wyeliminować pantofle.

Zapożyczenia są jednak uzasadnione wtedy, gdy nie ma polskiego wyrazu na określenie jakiegoś elementu rzeczywistości — a jeśli jest? I w dodatku świetnie

pełnił swoją funkcję przez lata? Czy stanowiska i zawody muszą nagle nazywać się modnie z angielska? Wystarczy przejrzeć ogłoszenia w dziale „praca” jakiejś większej ogólnopolskiej gazety. Czy sformułowanie „Kierownik ds. sprzedaży” brzmi jakoś dziwnie? Nieprecyzyjnie? Dlaczego zatem czytamy, że ktoś poszukuje „Sales managera”? Przykłady można mnożyć i postaramy się w kolejnych numerach „Verbum” takowe — ku rozbawieniu czytelników — dostarczyć.

Jak też ocenić osoby — często tzw. „gwiazdy” wspólnych mediów, które po kilku latach pobytu za granicą mówią z „amerykańskim” akcentem i nie mogą sobie przypomnieć polskich słów. Jak ocenić zwłaszcza wtedy, gdy słucha się ludzi tzw. „starszego pokolenia”, którzy na emigracji spędzili niemal całe życie, a mówią po polsku tak pięknie, że chciałby się ich nagrywać i potem przesłuchiwać jako wzorzec.

Oczywiście, że dziś nie ma bezpośredniego zagrożenia języka, jakie było choćby pod okupacją, ale są niebezpieczeństwa niekiedy bardziej podstępne. Wtedy wiadomo było, że walka o język jest walką z wrogiem — a dziś walka o język staje się chwilami walką z sobą samym...

Na pewno wrócimy jeszcze do tego tematu.

Drugim problemem podnoszonym przez biskupów, na pewno bardziej widocznym, jest zubożenie języka. Widać to doskonale na wszelkich szczeblach edukacji — zasób słownictwa uczniów i studentów topnieje jak lodowce w Arktyce i jest to zjawisko równie niepokojące. Czy można się jednak dziwić? Czytanie książek, dzięki któremu bogacimy nasze słownictwo, nie jest zbyt modnym zajęciem, media, pop-kultura, gry komputerowe, technicyzacja życia — działają w odwrotnym raczej kierunku (nie wspominając już o tym, że znaczna część używanych tam wyrazów to słowa angielskie). W środowisku rówieśników młodzi ludzie mogą dogadać się często przy pomocy dosłownie kilkunastu słów, w tym połowy powszechnie uważanych za niecenzuralne. Sklecenie poprawnego zdania to wielokrotnie wyczyn na miarę zwycięstwa w „Idolu”, a napisanie tzw. „pracy pisemnej” to droga przez mękę. Oczywiście, w wielu wypadkach nie jest to wcale ich wina. Mocno dyskusyjna zmiana profilu kształcenia polonistycznego, skrajne propozycje programowe (bardzo trudne lektury i banalnie proste testy) nie ułatwiają zadania ani nauczycielom ani uczniom. W dodatku jeśli szermujące na prawo i lewo swoją „misyjnością” publiczne media promują niejednokrotnie taką samą „ascetyczną” wersję języka, to doprawdy nie można czepiać się młodzieży, że nie rozumie połowy czytanych (po polsku) tekstów. A kie-

▶▶▶ 9

dy się czasami słucha — powiedzmy — dziennikarzy, artystów, „celebrytów”, polityków, ludzi rozrywki — to albo ma się ochotę natychmiast wyłączyć radio lub telewizor, albo złapać kartkę i notować przykłady dla studentów na zajęcia z redakcji tekstu...

Jakby pochodną od tego problemu jest wulgaryzacja i brutalizacja języka. I do razu poczynamy — za profesorem Jerzy Bralczykiem zresztą — pewne zastrzeżenie. Wulgaryzmy, których tak pełno teraz wokół — były to kiedyś — jak sama nazwa wskazuje (z łac. *vulgaris*, ten sam źródłosłów ma pierwsze łacińskie tłumaczenie Biblii — Wulgata — przetłumaczone na język wówczas „pospolity”) — wyrazy pospolite, używane przez tzw. pospólstwo, czyli mówiąc dosadnie i konkretnie — ludzi prymitywnych, którym właśnie brak innego słownictwa nie pozwalał na wyrażanie myśli w nieco bardziej wyrafinowany sposób. A że ich horyzonty myślowe też nie były zbyt rozległe, to zakres takiego słownictwa dotyczy głównie spraw fizjologicznych, dość prosto rozumianej erotyki i niezbyt skomplikowanych, choć często nie akceptowanych relacji międzyludzkich. Wyrazy te były też używane adekwatnie, we właściwych kontekstach, a nie jak dziś, w funkcji przerywnika (czegoś w rodzaju „Mocium panie” Cześnika w *Zemście*). Koleżanka językoznawca opowiadała, że kiedyś z zainteresowaniem badacza wysłuchała wypowiedzi pewnego pana, w której zdanie „Żona kazała mi kupić w sklepie ogórki kiszzone, ale były różne i nie wiedziałem, które wybrać” zostało opatrzone 15 razy użytym tym samym, znanym powszechnie wyrazem „przerywnikowym”, który kiedyś, kiedyś oznaczał panią lekkich obyczajów. Oburzanie się na ludzi, którzy tak mówią nie ma większego sensu — oni wszak nie chcą nikogo obrazić. Wspomniany wyżej pan zapewne nie myślał w ten sposób ani o swojej żonie, ani tym bardziej o ogórkach kiszonych. Należy raczej im współczuć — tracą dwa razy więcej czasu na przekazanie prostego komunikatu. Poza tym, jeśli naprawdę by się na coś zezłościł i chcieli wyrazić to werbalnie — to nawet tu braknie im słownictwa...

Ale żarty na bok — w jaki sposób można przekonać, że nie warto wplatać w swoje wypowiedzi takich właśnie „pospolicznych” wyrazów, skoro tak mówią pseudo-idole na szklanym ekranie, skoro tak wyglądają dialogi w kultowych filmach, w piosenkach, w kabaretach (poziom tych ostatnich to zresztą temat całkiem odrębny) — i skoro takie słownictwo, w połączeniu w wyrazami autentycznie obraźliwymi, których znaczenia w wielu wypadkach użytkownicy nawet nie rozumieją, pojawia się we wszelkich możliwych kontekstach, a to, co było prymitywne staje się normą...

Nie jest to temat do przedstawienia w kilku zdaniach — i na pewno jeszcze do niego wrócimy.

Bezpośrednią konsekwencją wulgaryzacji języka jest jego brutalizacja, którą możemy obserwować na

co dzień, a dla której szczególnie sprzyjającym miejscem są wszelkiej maści forma internetowe. Ukryci za anonimowymi „nicami” dyskutanci (choć jest to słowo mocno na wyrost) obrzucają siebie i cały świat obelgami, przekleństwami, a brutalność tych słownych ataków jest po prostu porażająca. Czy to nowy sposób na rozładowanie frustracji? Na leczenie kompleksów? Ktoś może stwierdzić, że to przecież nic wielkiego, tylko „takie pisanie” — otóż nic bardziej mylnego — od brutalności języka — zarówno wobec osób publicznych, jak też często wobec najbliższych — bardzo blisko jest do przemocy, krzywdy i poniżenia. Dawno już powiedziano, że złe słowo — również oczernienie, wyzwiska, obraźliwe i pogardliwe określenia — mogą zrobić więcej krzywdy niż nóż czy kij.

Warto rozejrzeć się wokół i posłuchać własnego języka...

Jakie zatem są szanse na ochronę kultury języka? Tym zajmują się biskupi w ostatniej części listu, wskazując na zjawiska pozytywne — wciąż obecne w naszym życiu publicznym osoby będące wzorami mowy polskiej, konkursy, akcje i inicjatywy podejmowane w celu propagowania piękna języka, a także zwiększenia czytelnictwa, w których spore osiągnięcia mają między innymi biblioteki. Na podkreślenie zasługują też idące pod prąd fałszywie rozumianej nowoczesności wysiłki polonistów, którzy, zmagając się z programowymi dziwactwami i niechęcią uczniów, starają się przekazać im podstawową przynajmniej wiedzę o naszym języku, literaturze i tradycji.

W dalszej części listu Biskupi zwracają się z podziękowaniem do rodzin, „które pomimo trudności troszczą się o wychowanie dzieci w naszej bogatej kulturze chrześcijańskiej i dbają o piękno języka polskiego”. Apelują również „do wszystkich Polaków, w kraju i za granicą, aby zaangażowali się w inicjatywy zmierzające do obrony kultury i piękna polszczyzny. Motywacją powinno być poczucie godności osobistej, szacunek dla samego siebie, dla naszych bliźnich, dla kraju ojczystego i jego kultury, która ujmuje i budzi uznanie poznających ją cudzoziemców”.

Na zakończenie przytoczmy — przywołaną również przez biskupów — wypowiedź kardynała Stefana Wyszyńskiego, zapowiadając kontynuowanie tej tematyki w kolejnych numerach naszej parafialnej gazetki (liczymy także na głosy czytelników).

„Wyrazem naszego szacunku do człowieka jest posługiwanie się mową ojczystą, przemawianie językiem czystym, pięknym, takim, który jak czerpak umie z myśli ludzkiej wziąć całą treść, by zamknąć ją w słowie. A co nie da się zamknąć w słowie, będzie się obficie przelewało, tworząc więź słów z myślą i duchem, ducha z miłością. Dopiero wtedy będzie to poezja, będzie to kultura, będzie to słowo pożywne jak pokarm. Takie właśnie słowo potrzebne jest współcześnie”.

J.K.

Buen Camino! — Rok św. Jakuba

Świadomość europejska zrodziła się w pielgrzymowaniu...

Johann Wolfgang Goethe

Rok 2010 został ogłoszony Rokiem św. Jakuba. Dzieje się tak wówczas, gdy święto Apostoła — 25 lipca — przypada w niedzielę. Pierwszy taki rok jubileuszowy ogłosił w 1120 roku papież Kalikst II i do tej pory obchodzono taki wyjątkowy dla czcicieli św. Jakuba Starszego czas 119 razy. Inauguracja miała miejsce oczywiście w sanktuarium św. Jakuba — słynnym Santiago de Compostela, a jej symbolicznym aktem było otwarcie Świętych Drzwi Przebaczenia. W Polsce uroczysta inauguracja odbyła się 25 stycznia w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (tam właśnie leży Jakubów — jedyne w naszym kraju sanktuarium pielgrzymkowe św. Jakuba).

Rok św. Jakuba to doskonała okazja, aby lepiej poznać postać tego świętego, a także tradycję i idee słynnych pielgrzymek wiernych do Santiago de Compostela drogami prowadzącymi od średniowiecza przez całą Europę. Efektem może być ożywienie kultu św. Jakuba i wzrost zainteresowania pielgrzymkami do miejsc jego kultu.

Na terenie diecezji, gdzie znajdują się parafie św. Jakuba, peregrynować będą jego relikwie, a w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Czcicieli św. Jakuba na Jasną Górę udział weźmie arcybiskup Santiago — Julián Barrio.

Po raz drugi zorganizowana też została ogólnoeuropejska akcja Europa Compostela, pod hasłem „Solidarność ludzi i ziemi”. Jej otwarcie nastąpi w Europejskiej Siedzibie Rady Europy w Strasbourgu w marcu, a zakończenie w sanktuarium maryjnym Le Puy en Velay we wrześniu. Organizatorzy zapraszają na szlaki św. Jakuba wszystkich, którzy chcieli-

by w trudzie pielgrzymowania poszukiwać sensu życia i manifestować w ten sposób swą wiarę, a także troskę o zachowanie naszego środowiska naturalnego i bezwzględne uznanie godności człowieka.

Ponieważ my również wyruszamy na nasze parafialne pielgrzymki — których programy zamieszczamy na następnych stronach, a niezależnie od tego wiele osób również podejmuje trud pielgrzymowania, warto w roku św. Jakuba nieco przybliżyć dzieje jego europejskich szlaków.

Św. Jakub Starszy, Apostoł, brat św. Jana zginął śmiercią męczeńską z rozkazu Heroda Agryppy w 44 r. n.e. (wyraźny zapis o tym wydarzeniu pojawia się w *Dziejach Apostolskich*). Był pierwszym biskupem Jerozolimy, a wcześniej, według tradycji, miał głosić Dobrą Nowinę na terenie dzisiejszej Hiszpanii. Tam też trafiło jego ciało, gdy Arabowie zajęli Ziemię Świętą. Ponieważ również tam nie było bezpieczne, ukryto je i na wiele lat zapomniano o relikwiach Apostoła. Grób znalazł dopiero biskup Teodomir w pierwszej połowie IX wieku

— jak głosi legenda wskazówką miały być gwiazdy spadające na ziemię w tym właśnie miejscu. Dziś jest to słynne centrum kultu św. Jakuba — Santiago de Compostela (Święty Jakub na Polu Gwiazd), a nad grobem Apostoła wznosi się wspaniała katedra, powstała na przełomie XII i XIII wieku. Św. Jakub uważany jest za szczególnego opiekuna pielgrzymów (może dlatego, że jego ciało „wędrowało” po śmierci), dlatego bardzo często przedstawiany jest w stroju pielgrzymim, z la-



Statua św. Jakuba nad Drzwiami Świętymi w katedrze w Santiago de Compostela. Zwraca uwagę strój pielgrzyma i muszle na płaszczu i kapeluszu — symbole szlaku św. Jakuba.

Fot. Adam Bujak, repr. za: Łaska pielgrzymowania. Santiago de Compostela, Wyd. Biały Kruk, Kraków 1999

ską i nieodłącznymi muszlami na kapeluszu i płaszczu. W typowym wizerunku święty dzierży również miecz, znak swojego męczeństwa.

Compostela leży w północnej Hiszpanii, w regionie Galicja i to tam właśnie od wielu stuleci dążą pielgrzymi szlakami św. Jakuba. Początki tego niezwykłego ruchu sięgają IX wieku, ale największe nasilenie pielgrzymek to okres od XI do XIV wieku. Wtedy każdego roku do grobu świętego wędrowało ponad milion osób. W XII wieku Compostela została uznana — obok Rzymu i Jerozolimy — za najważniejsze centrum pielgrzymkowe chrześcijańskiego świata. Znakiem szlaków jakubowych stała się muszla, która do dziś wyznacza drogę do Composteli. Nie ma jednej obowiązującej trasy — pielgrzymi (*peregrino*) dążą do celu różnymi odcinkami szlaków, które przez stu-

lecia powstawały w całej Europie, również w Polsce. Do sanktuarium św. Jakuba przybywali nie tylko zwyczajni wierni, ale też przyszli święci, władcy i wybitne postaci z historii Europy, m.in. Karol Wielki, św. Franciszek z Asyżu, św. Brygida Szwedzka, św. Ignacy Loyola, Jan Dantyszek, Jakub Sobieski (ojciec króla Jana III Sobieskiego), papież Jan XXIII, a także Ojciec Święty Jan Paweł II, który był w Composteli dwa razy.

Po pewnym okresie zastoju w XIX i XX wieku w latach 80. mienionego stulecia wzrosło zainteresowanie pielgrzymowaniem szlakami św. Jakuba. W 1982 roku uznała Camino de Santiago za drogę ważną dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie szlaków pątniczych, w 1987 roku szlak ten został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

W wielu krajach, w tym również w Polsce, rozpoczęto odtwarzanie *Camino Santiago* — odcinki szlaków pielgrzymich są m.in. we Francji, w Niemczech, w Portugalii. Trasa prowadząca kiedyś przez Polskę wiodła aż do Estonii. Najszybciej odtworzono fragment Dolnośląskiej i Wielkopolskiej Drogi św. Jakuba — stąd bowiem najbliższej do sanktuarium w Jakobowie.

Jakubowe szlaki biegły często wzdłuż dawnych ważnych traktów handlowo-pielgrzymkowych. Tak jest również na terenie Polski. Historyczny szlak łączący Czechy z Polską, którym przybyła niegdyś księżniczka Dobrawa, prowadzi z Wielkopolski do Pragi i biegnie dalej na teren Niemiec. Podobny charakter

miała kiedyś tzw. *Via Regia* — jedne z najistotniejszych szlaków w Europie Środkowej, łącząca ważne ośrodki miejskie — w planach jest odtworzenie drogi św. Jakuba wzdłuż tego traktu, zgodnie z jego późnośredniowiecznym przebiegiem — od Jarosławia przez Kraków, Opole, Wrocław aż do Zgorzelca.

W Polsce działa Bractwo św. Jakuba oraz Stowarzyszenie Dróg św. Jakuba w Polsce. Funkcjonują strony internetowe, adresowane do osób zainteresowanych wędrowką do Composteli.

Pielgrzymka do Santiago ma charakter indywidualny, wędruje się samotnie lub w małych grupach, by w pełni doświadczyć sensu tej drogi, zagłębić się w rozmyślaniach, modlitwie, na nowo odkryć siebie. Pielgrzymi zdążają pieszo, rowerem lub konno. Aby otrzymać *compostelę* — czyli świadectwo odbycia pielgrzymki do grobu św. Jakuba, trzeba przejść przynajmniej 100 ki-

lometrów (niektóre źródła podają 150) albo przejechać (rowerem lub konno) 200 kilometrów. Pielgrzymi nocują w licznych schroniskach, zatrzymują się w rozsiadanych na szlaku kaplicach i kościołach.

Drogi św. Jakuba, podobnie jak w średniowieczu, łączą cały kontynent, co nabiera szczególnego znaczenia w obliczu jednoczącej się Europy. Jest to jakby pokazanie innego duchowego wymiaru tej jedności, odwołania do wspólnej tradycji, wiary, do wspólnego systemu wartości. Tak jak wzywał — właśnie w Composteli — Sługa Boży Jan Paweł II: „Kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie”.

Ci, którzy przemierzali Camino piszą, że to wyjątkowe przeżycie, że wraca się lepszym, że rodzi się nowy człowiek (kiedyś pielgrzymi docierali jeszcze kilkadziesiąt kilometrów od Composteli, nad Ocean Atlantycki, do miejsca zwanego Finistere, czyli koniec ziemi, by symbolicznie spaść szaty pielgrzyma i zanurzyć się w falach; zabierali stamtąd na pamiątkę muszle, które do dziś są znakiem pielgrzymki).

Może właśnie taka wędrowka jest receptą na zagubienie i zabieganie współczesnego człowieka.

W 2009 roku do Composteli przybyło 145 000 pielgrzymów, w tym coraz więcej Polaków — może i my kiedyś ruszymy na ten szlak... A zatem dobrej drogi — Buen Camino!

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na stronie www.camino.net.pl



Stylizowana muszla — współczesna wersja symbolu szlaków Jakubowych



Znak drogi *Via Regia*

Zapraszamy na pielgrzymki

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zaprasza na tegoroczne pielgrzymki-wycieczki. Mamy nadzieję, że również w tym roku uda nam się razem odwiedzić piękne miejsca, wspaniałe sanktuaria i zobaczyć zabytki będące świadectwem naszej historii.



Panorama z wieży lwowskiego ratusza

WYPRAWA NA DAWNE KRESY RZECZPOSPOLITEJ
21–24 LIPCA 2010
CENA OK. 550 ZŁ

Zapraszamy do czterodniową wyprawę do wyjątkowych miejsc, na szlak kresowych twierdz i zamków, wspaniałych klasztorów i kościołów, w świat pełen historii i legend.

Lwów, Podhorce, Podkamień, Ławra Poczajowska, Krzemieniec, Zbaraż, Czortków, Skała Podolska, Kamieniec Podolski, Chocim, Okopy Świętej Trójcy, Czerniowce, Zaleszczyki, Czerwonogród, Gwoździec, Buczacz, Kołomyja, Jaremcze, Worochta, Stanisławów, Stryj, Drohobycz, Truskawiec

1 dzień

Po wczesnym wyjeździe z Zagórza przekraczamy granicę polsko-ukraińską w Krościenku i ruszamy w stronę **Lwowa**.

Pierwszym etapem naszej podróży jest właśnie zwiedzanie „zawsze wiernego” miasta, pełnego wspaniałych zabytków, coraz lepiej odrestaurowanych.

Proponujemy zwiedzanie dwiema trasami:

Trasa klasyczna (adresowana szczególnie do tych, którzy nie byli jeszcze we Lwowie): Cmentarz Łyczakowski, Cmentarz Orłąt, katedra łacińska, kaplica Boimów, katedra ormiańska, ratusz, rynek, teatr Opery i Baletu; spacer z miejscowym przewodnikiem.

Trasa „Lwów dla zaawansowanych” (dość forszowna, dużo chodzenia, dla tych, którzy chcieliby zobaczyć coś nowego we Lwowie) — m.in. katedra

grekokatolicka św. Jura, kościół św. Elżbiety, gmach Uniwersytetu, Ossolineum, kościół Bernardynów, kościół Dominikanów, cerkiew wołoska, Wysoki Zamek.

Obie grupy spotykają się przy gmachu Teatru. Zwiedzanie Lwowa około 4 godziny.

Ze Lwowa ruszamy w dalszą drogę. Zatrzymujemy się w **Podhorcach**, by zobaczyć dawną rezydencję Rzewuskich i Sanguszków, a następnie w **Podkamieniu**, gdzie kiedyś znajdowało się słynne sanktuarium Matki Boskiej Podkamińskiej, którym opiekowali się dominikanie.

Kolejny przystanek to szczególne miejsce dla wyznawców prawosławia — słynna **Ławra Poczajowska** w **Poczajowie**.

Na obiadokolację i nocleg docieramy do rodzinnego miasta Juliusza Słowackiego — **Krzemieńca**.

2 dzień

Drugi dzień rozpoczniemy od zwiedzania Krzemieńca, następnie dotrzemy do pamiętnego z kart **Ogniem i mieczem Zbaraża**.

Kolejny etap podróży to **Czortków**, gdzie podczas krótkiej wizyty zobaczymy ruiny zamku i dawny kościół Dominikanów, gdzie przechowywany był łaskami słynący obraz Matki Boskiej Czortkowskiej.

Następnie odwiedzimy **Skałę Podolską**, gdzie znajdują się ruiny dwóch wspaniałych niegdyś pałaców i dotrzemy do **Kamieńca Podolskiego**. W programie zwiedzanie miasta i słynnej twierdzy. Obiadokolacja i nocleg.



Twierdza w Chocimiu

3 dzień

Trzeciego dnia w programie mamy zwiedzanie zamku w **Chocimiu**, sławnych z literatury **Okopów Świętej Trójcy**, podziwianie naddniestrzańskich krajobrazów. Dotrzemy aż do **Czerniowców**, **Zaleszczyków** i **Czerwonogrodu**, gdzie zobaczymy ruiny pałacu, do **Gwoźdźca** z dawnym klasztorem Bernardynów.

▶▶▶ 13

Następnie nasza trasa poprowadzi przez **Buczacz**, którego perłą jest wspaniały ratusz, **Kołomyję** aż do położonego już u stóp Czarnohory **Jaremca**, gdzie zatrzymamy się na obiadokolację i nocleg.

4 dzień

Czwarty dzień to zwiedzanie pięknie położonych nad Prutem i Czeremoszem miejscowości — **Jaremca i Worochty**, wizyta w **Stanisławowie, Stryju, Drohobyczu**, mieście Brunona Schulza i karpackim uzdrowisku — **Truskawcu**. Spacerem po uzdrowskim parku zakończymy naszą kresową wyprawę. W drodze powrotnej planowana jest obiadokolacja.

W cenie: 3 noclegi, 3 śniadania, 4 obiadokolacje (jedna w drodze powrotnej), opieka przewodnika, ubezpieczenie, przewodnik po Lwowie, wejścia do zwiedzanych obiektów, opłaty parkingowe.

Ze względu na bardzo duże zainteresowanie wyjazdem bardzo prosimy o wpłatę zaliczki w wysokości 150 zł do 1 marca, jako potwierdzenie rezerwacji i udziału w wycieczce.

Druga rata (200 zł) do 1 czerwca, pozostałą kwotę można wpłacać do dnia wyjazdu

Bardzo ważne informacje:

- Każdy z uczestników musi posiadać paszport ważny jeszcze co najmniej pół roku od daty wyjazdu (czyli mówiąc najprościej paszport musi być ważny co najmniej do końca 2010 roku). Przy dokonywaniu wpłaty zaliczki prosimy o podanie numeru paszportu, daty urodzenia i adresu zamieszkania (niezbędne do listy i ubezpieczenia).

- Najkorzystniejszy kurs hrywien jest we Lwowie i tam planujemy dokonać wymiany. Najlepiej opłaca się wymieniać Euro. Ponieważ zatem teraz mamy dobry kurs Euro można kupić odpowiednią kwotę. W większości kantorów na Ukrainie można też wymieniać złotówki. Ponieważ nie przewidujemy dodatkowych opłat (wszystko jest w cenie wycieczki), proszę zaplanować wymianę tylko na swoje potrzeby (pamiątki, zakupy, dodatkowe jedzenie, itp.). Ceny na Ukrainie są zbliżone do naszych (niektóre towary są znacznie tańsze).

- Przypominamy, że Ukraina nie należy do Unii Europejskiej, w związku z tym obowiązują bardzo wyraźne przepisy celne. Dokładnie poinformujemy o nich podczas wycieczki.

- Uczestnicy wycieczki będą ubezpieczeni podstawowym typem polisy. Jeśli ktoś chciałby rozszerzyć ubezpieczenie, prosimy o wykupienie polisy we własnym zakresie.

Dodatkowe informacje dotyczące wyjazdu podane zostaną w czerwcowym numerze „Verbum”.

PIELGRZYMKĄ DO KOLEBKI POLSKIEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA 26–28 SIERPNIĄ 2010 CENA OK. 350 ZŁ

Proponujemy trzydniową pielgrzymkę szlakiem sanktuariów i miejsc związanych z początkami państwa polskiego, a zarazem początkami polskiego chrześcijaństwa.

Zabawa–Gidle–Licheń–Strzelno–Trzemeszno–Gniezno–Ostrów Lednicki–Poznań–Kórnik

1 dzień

Naszą pielgrzymkę rozpoczniemy od krótkiej wizyty w sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w **Zabawie** koło Tarnowa, następnie odwiedzimy słynne sanktuarium maryjne w **Gidlach**, by wieczorem dotrzeć do **Lichenia**.

2 dzień

Następnego dnia rano uczestniczyć będziemy we Mszy Świętej w licheńskim sanktuarium, po śniadaniu zwiedzimy z przewodnikiem bazylikę, a potem wyruszymy nad słynne z legend i historii **Jeziro Gopło**, do **Kruszwicy**, gdzie stoi tajemnicza Mysia Wieża i romańska kolegiata. Następnie pojedziemy do **Strzelna**, gdzie zobaczymy romańskie kościoły — Bazylikę św. Trójcy, której największym skarbem są słynne strzeleńskie kolumny, jedne z najcenniejszych przykładów sztuki romańskiej w Polsce. Do ciekawych zabytków należy ołtarz Krzyża Świętego, w którym umieszczono 658 relikwii. Drugi kościół w Strzelnie to rotunda św. Prokopa, konsekrowana w 1133 roku.

Jeśli czas pozwoli, w drodze do Gniezna zatrzymamy się na chwilę w **Trzemesznie**, by zobaczyć późnobarokową katedrę, kiedyś kościół klasztorny kanoników regularnych.

Kolejnym przystankiem będzie **Gniezno**, stolica pierwszego polskiego biskupstwa, gdzie zwiedzimy katedrę, w której koronowało się pierwszych pięciu polskich królów, zobaczymy słynne romańskie Drzwi Gnieźnieńskie i stare miasto.

Następnie udamy się na **Ostrów Lednicki**, gdzie w Muzeum Pierwszych Piastów zobaczymy malowniczo usytuowane na wyspie pozostałości wczesnośredniowiecznego grodu, związanego z początkami państwa polskiego oraz niewielki skansen.

Po zwiedzeniu ekspozycji, jadąc do Poznania, zatrzymamy się na **Polach Lednickich**, gdzie odbywają się słynne spotkania młodzieży, by przejść pod symboliczną bramą w kształcie ryby.

Nocleg i obiadokolacja w Poznaniu.

Dla zainteresowanych wieczorna wizyta na terenach rekreacyjnych Malta.



Fasada katedry w Poznaniu

3 dzień

Następnego dnia, po śniadaniu, zwiedzamy **Poznań** — stolicę Wielkopolski — Ostrów Tumski, katedra, Rynek z pięknym ratuszem, kościół farny (ok. 2,5 godziny).

Z Poznania ruszamy w drogę powrotną, zwiedzając jeszcze zamek w **Kórniku**, stojący we wspaniałym parku — arboretum, jednym z największych w Polsce.

Około 19.00 przewidziana jest przerwa na obiadokolację.

Powrót do Zagórza po 24.00

Szczegółowy program wycieczki ukaże się w wakacyjnym numerze „Verbum”

W cenie: przejazd autokarem, dwa noclegi — w Domu Pielgrzyma w Licheniu i w Poznaniu, 2 śniadania i 3 obiadokolacje (jedna w drodze powrotnej).

Przewodnik po sanktuarium w Licheniu, w Strzelnie, Gnieźnie, oprowadzanie w Muzeum w Ostrowie Lednickim, przewodnik po Poznaniu i Kórniku.

Dodatkowa opłata za płatne wejścia do muzeów i obiektów sakralnych — ok. 30/20 zł (bilety normalne/ulgowe)

Prosimy o wpłatę pierwszej raty (100 zł), będącej jednocześnie potwierdzeniem rezerwacji do 1 czerwca 2010. Druga rata (150 zł) do 15 lipca, pozostała kwota do dnia wycieczki.

SZLAKIEM ORLICH GNIAZD DO CZĘSTOCHOWY 28–29 MAJA 2010 CENA — OK. 160 ZŁ

Dwudniowa trasa pielgrzymki prowadzi nas będzie słynnym szlakiem piastowskich zamków ku najważniejszemu polskiemu sanktuarium maryjnemu.

Staniątki–Pieskowa Skała–Ojców–Ogrodzieniec–Częstochowa–Olsztyn k. Częstochowy–Leśniów–Czerna–zamki Tenczyn i Lipowiec

1 dzień

Naszą pielgrzymkę rozpoczniemy od zwiedzenia klasztoru benedyktynek w **Staniątkach**, gdzie znajduje się otoczony kultem obraz Matki Boskiej Bolesnej.

Następnie dotrzemy w malowniczą Dolinę Prądnika, by zwiedzić **zamek w Pieskowej Skale** oraz zobaczyć pięknie położone ruiny **zamku w Ojcowie**.

Kolejnym etapem pierwszego dnia naszej pielgrzymki będą ruiny **zamku w Ogrodzieńcu**.

Po dotarciu do **Częstochowy** uczestniczyć będziemy we Mszy Świętej w sanktuarium na **Jasnej Górze**. Będzie też czas na indywidualną modlitwę. Po kolacji udamy się na Apel Maryjny do kaplicy Jasnogórskiej.



Jedna z wież zamku w Pieskowej Skale

2 dzień

Drugiego dnia, po Mszy Świętej i śniadaniu, zwiedzimy z przewodnikiem bazylikę i inne ważne miejsca na **Jasnogórskim Wzgórzu** (Skarbiec, Muzeum 600-lecia).

Po opuszczeniu Częstochowy zobaczymy ruiny zamków **Olsztyn**, **Mirów** i **Bobolice**, następnie zatrzymamy się na chwilę w **sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie**.

Kolejny etap naszej pielgrzymki to położony w pełnym ciszy i spokoju miejscu **klasztor Karmelitów w Czernej**, gdzie znajduje się grób św. Rafała Kalinowskiego.

Wyprawę zakończymy, oglądając ruiny potężnych zamków: **Tenczyn** i **Lipowiec**.

W drodze powrotnej, około 18.00 (prawdopodobnie w okolicy Krzeszowic) przewidziana jest obiadokolacja.

Powrót do Zagórzka około 24.00

W cenie: przejazd autokarem, nocleg w Częstochowie, śniadanie, dwie obiadokolacje (druga w drodze powrotnej), przewodnik po zamku w Pieskowej Skale, przewodnik po Sanktuarium Jasnogórskim.

Opłata za wstęp do obiektów zabytkowych — ok. 25/15 zł (bilet normalny/ulgowy)

Prosimy o wpłatę pierwszej raty (50 zł), będącej jednocześnie potwierdzeniem rezerwacji do 16 kwietnia 2010, pozostała kwota płatna do dnia wyjazdu.

PRZEMYŚL JAKIEGO NIE ZNACIE

19 CZERWCA 2010

CENA: OK. 50 ZŁ

Jednodniowa wycieczka-pielgrzymka, podczas której chcielibyśmy pokazać Państwu uroki grodu nad Sanem i jego najbliższej okolicy

Na początku naszej wycieczki udamy się do **Kalwarii Pałacowskiej**, gdzie uczestniczyć będziemy we Mszy Świętym w słynnym sanktuarium maryjnym.

Następnie przejedziemy do **Przemyśla**, który zwiedzać będziemy z przewodnikiem, oglądając zarówno zabytki sakralne trzech religii, w tym dwie katedry — rzymsko- i greckokatolicką, jak też pamiątki historii — m.in. słynne przemyskie forty, pozostałości dawnych umocnień twierdzy Przemyśl. Będzie też możliwość zwiedzenia jednego z przemyskich muzeów.

Z Przemyśla wyruszymy do **Bolestraszcyc**, gdzie będziemy mogli przespacerować się po pięknym parku — arboretum. Mamy nadzieję, że wybrany termin wycieczki pozwoli zobaczyć słynne bolestraszczyckie azalie i rododendrony.

Ostatnim etapem będzie wizyta w zamku w **Krasiczynie** — zwiedzanie wewnątrz (w tym kaplicy zamkowej) oraz spacer z przewodnikiem po parku.

W okolicy Krasiczyna obiadokolacja.

Szczegółowy program wyjazdu ukaże się w majowym numerze „Verbum”

W cenie: przejazd autokarem, przewodnik po Przemysłu i po zamku w Krasiczynie, obiadokolacja

Wstępy do obiektów zabytkowych i muzeów — ok. 25/15 zł (bilet normalny/ulgowy)



Jednym z miejsc, które odwiedzimy podczas wycieczki będzie katedra rzymskokatolicka. Fot. Adam Bujak, repr. za: Przemyśl, wyd. BOSZ, Olszanica 2009

INFORMACJE OGÓLNE

Zapisy na wszystkie wyjazdy przyjmuje Pani Krystyna Hoffman: tel. 13 46 22 191.

Przypominamy, że jak zwykle o miejscu w autokarze decyduje kolejność zapisów. W razie gdyby ktoś ze względów zdrowotnych musiał siedzieć bliżej przodu pojazdu, prosimy o zgłoszenie tego przy zapisie, w miarę możliwości postaramy się uwzględnić również takie kwestie.

W razie dodatkowych pytań prosimy o kontakt mailowy: verbum@parafia-zagorz.pl

Programy wycieczek zamieszczone będą również na naszej parafialnej stronie internetowej www.parafia-zagorz.pl.

Serdecznie zapraszamy zarówno naszych parafian, jak też wszystkich, którzy mają ochotę wziąć udział w takich wyprawach i poznać piękne miejsca bogate historią i wiarą naszych przodków.

Modlitwa podróżnych

Wszechmogący, Wieczny Boże, otaczaj nas, podróżujących, Swoją opieką. Bądź nam w potrzebie pomocą, w drodze towarzyszem i pociechą, w przeciwnościach obroną, abyśmy za Twoim przewodnictwem, pod opieką Matki Najświętszej i św. Rafała Archanioła, pomyślnie dotarli do celu i szczęśliwie wrócili do naszych domów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sylwetki wybitnych kapłanów

Trwa Rok Kapłański, ogłoszony przez Benedykta XVI. Chcąc włączyć się w jakiś sposób w jego obchody, chcielibyśmy na łamach „Verbum” przedstawić sylwetki wybitnych kapłanów, szczególnie tych związanych z naszym regionem, a także wielkich duchowych przywódców polskiego Kościoła.

Od następnego numeru będziemy zatem przywoływać postaci takich duszpasterzy. Warto jednak podkreślić, że wiele ich portretów już się na łamach „Verbum” pojawiło. Zanim więc przedstawimy kolejne sylwetki, przypomnijmy, o kim już pisaliśmy. Szczególne miejsce zajmuje oczywiście Sługa Boży — Jan Paweł II — ks. Karol Wojtyła. Był cykl artykułów o zagórskich proboszczach, duszpasterzach najbardziej z nami związanych. Pojawiło się wspomnienie o św. Józefie Sebastianie Pelczarze, biskupie przemyskim, a także o związanym z Przemysłem, a pośrednio i z Zagórzem — bł. ks. Janie Balickim. Pisaliśmy o bł. ks. Michale Spopońce, bł. Honoracie Koźmińskim, ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim, a w związku z beatyfikacjami i kanonizacjami — o bł. ks. Bronisławie Markiewicz, ks. Władysławie Findyszu, ks. Zygmuncie Gorazdowskim, patronie Sanoka, o arcybiskupie Zygmuncie Szczęsnym Felińskim, arcybiskupie Józefie Bilczewskim, ojcu Stanisławie Papczyńskim, św. Szymonie z Lipnicy.

Był artykuł o ojcu Janie Prusie — karmelicie, który próbował odbudowywać zagórski klasztor. Przy okazji peregrynacji relikwii przypominaliśmy niedawno sylwetkę bł. Jakuba Strzemię, biskupa i franciszkanina, a z okazji różnych rocznic: św. Andrzeja Bobolę, św. Rafała Kalinowskiego, św. Maksymiliana Marię Kolbego, ks. Jerzego Popiełuszkę, którego beatyfikację będziemy wkrótce przeżywać. Pisaliśmy o zasłużonych księżach — ks. infułacie Stanisławie Macu, ks. biskupie Ignacym Tokarczuku. Przy smutnych okazjach pojawiły się wspomnienia o księżach, którzy zakończyli już ziemską posługę: o ks. biskupie Stefanie Moskwie, ks. Wacławie Partyce, ks. Kazimierzu Pszonie, ks. Janie Twardowskim, kardynale Adamie Kozłowieckim, ks. Zdzisławie Peszkowskim, o ks. biskupie Ignacym Jeżu. Nie wymieniam tu naturalnie krótkich notek o świętych, które były publikowane na naszych łamach — choć oczywiście wśród nich byli też duchowni — również polscy.

Choć już tak wiele było tych postaci, to nie mamy obaw, że zabraknie nam tematów — raczej nie zdążymy przedstawić nawet części tych wybitnych kapłanów, którzy by na to zasługiwali. Mam nadzieję, że artykuły te przybliżą czytelnikom ich życie i wartości, którym byli wierni.

J.K.

Spotkania w zagórskiej bibliotece

Miejsko-Gminna Biblioteka w Zagórzach jak co miesiąc zaprasza swoich czytelników i miłośników książek na spotkania autorskie i dyskusyjne.

23 lutego o godzinie 16.30 w sali wystawowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury odbędzie się spotkanie z **Bartłomiejem Rychterem**, mieszkającym w Sanoku autorem powieści *Pociąg do Genewy* i *Złoty wilk*. Szczególnie ta druga książka — bardzo dobrze napisana, trzymająca w napięciu kryminał, może zainteresować zagórskich czytelników, gdyż jej akcja rozgrywa się w Sanoku, pod koniec XIX wieku. Zwracają uwagę świetnie oddane realia życia w galicyjskim mieście, mroczna atmosfera narastającej tajemnicy i grozy. Powieść nawiązuje do najlepszych tradycji klasycznych kryminałów spod znaku Artura Conana Doyle’a (można zresztą dostrzec wyraźne aluzje do słynnego *Psa Baskerville’ów*) i Agaty Christie.

Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco, serdecznie zapraszamy!

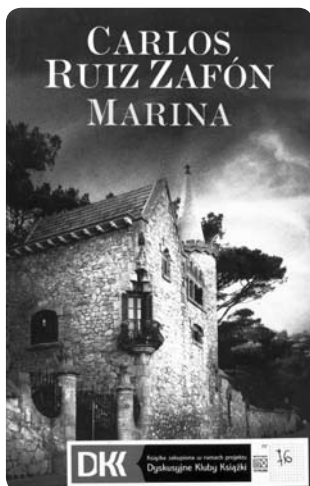
W marcu planowane jest z kolei **spotkanie z autorami monografii o kolei galicyjskiej**, o której pisaliśmy w listopadowym numerze „Verbum”, połączone

z wystawą fotografii archiwalnych i dokumentów związanych z historią kolejnictwa w Zagórzach. W obliczu ostatnich decyzji władz Kolei Regionalnych, w wyniku których od 1 stycznia zamknięto linię Jasło–Zagórz, wszystkie działania przypominające o tym, jak wielkie znaczenie dla naszej miejscowości miała właśnie kolej, nabierają szczególnego wymiaru.

Ponownie przekazujemy prośbę autorów książki skierowaną do osób, które posiadają fotografie, pamiątki lub dokumenty związane z linią Zagórz–Łupków o udostępnienie ich do zreprodukowania w kolejnej przygotowywanej książce. Można np. przynieść je ze sobą na spotkanie. Szczegółowe informacje o dacie i godzinie spotkania zamieścimy w lutowym numerze „Verbum”.

22 stycznia odbyło się też kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych. Przedmiotem dyskusji była książka Elizabeth Gilbert *Jedz, módl się i kochaj*. Jest to opowieść o poszukiwaniu siebie, dojrzeniu, odnajdywaniu wewnętrznego spokoju i miejsca w życiu. Autorka relacjonuje swoje doświadczenia i przeżycia z podróży do Włoch, Indii i na wyspę Bali.

►►► 17



16 ►►►

Zebranych czytelniczkom najbardziej podobala się właśnie część ostatnia, umiejscowiona w Indonezji. Nie brakło jednak także głosów krytycznych — bo też książka miejscami jest dość kontrowersyjna — które przeplatały się ciekawymi, mądrymi i zabawnymi cytata-

mi wybranymi z poszczególnych stron tej opowieści. Spędziłyśmy miło prawie półtorej godziny, na zakończenie ustalając lekturę na kolejne spotkanie — tym razem będzie to *Marina* — powieść hiszpańskiego pisarza Carlosa Ruiza Zafona. **Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych, które odbędzie się 19 lutego o 18.00.** W tak małych ośrodkach jak Zagórz, gdzie oferta kulturalna nie jest, delikatnie mówiąc, zbyt obfita, to naprawdę świetnie, że biblioteka staje się nie tylko miejscem gdzie można pożyczyć książkę, ale też gdzie można spotkać się, podyskutować i zobaczyć ciekawych ludzi — np. pisarzy lub artystów.

J.K.

Kącik ciekawej książki

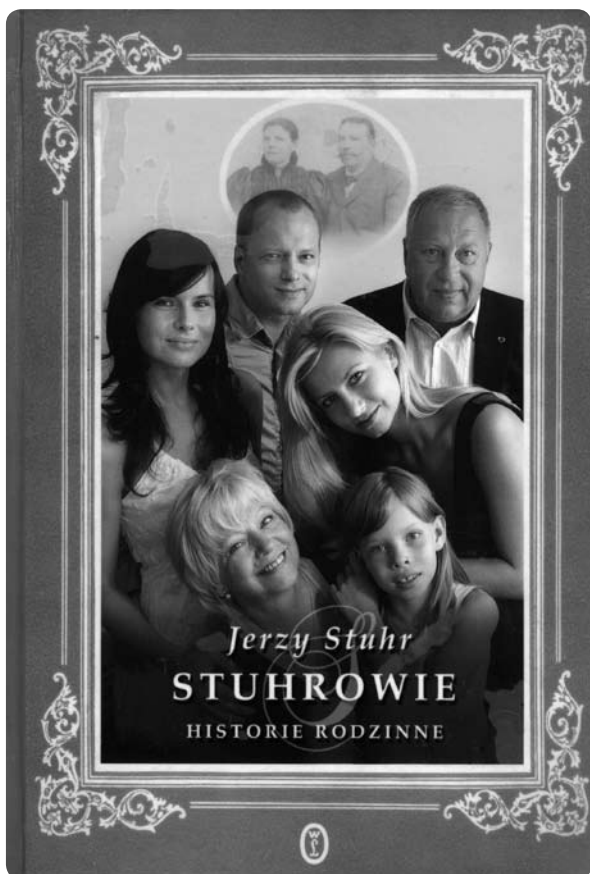
Jerzy Stuhr, *Stuhrowie. Historie rodzinne* Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009

Jerzy Stuhr, jeden z najpopularniejszych współczesnych polskich aktorów, reżyser filmowy i teatralny, wykładowca i rektor krakowskiej PWST, laureat wielu prestiżowych nagród, członek Europejskiej Akademii Filmowej snuje opowieść o swej rodzinie, której korzenie sięgają XVII wieku.

„Wartość i siłę rodziny odkrywa się powoli, dojrzewając latami do tej wiedzy” — opowiada aktor o niezwykłych charakterach swych przodków, wiel-

kich miłościach, narodzinach, ślubach i rozwodach a wszystko to splecione zostało z historią Krakowa Polski i Europy. Doskonała lektura na zimowe wieczory.

T.K.



W chwilach zwątpienia najlepiej pomagała jej modlitwa. Sięgnęła po książeczkę do nabożeństwa. Na wewnętrznej stronie okładki zobaczyła wypisane matczyną ręką zapiski z dnia urodzenia jej rodzeństwa. „Nasz syn Eduard...”, „Nasza córka Weronika...”, „Nasza córka Bertha...”

Łzy napłynęły jej do oczu. Anna chyba po raz pierwszy od wyjazdu tak bardzo zatęskniła za matką. Tyle razy widziała ją klęczącą przy łóżku z tą właśnie książeczką w ręce. Tyle razy czytały z niej razem modlitwy. Dla Anny był to pierwszy elementarz.

Gdy żegnały się przed wyjazdem do Krakowa, matka zdjęła drewniany krucyfiks znad drzwi.

— Weź go ze sobą. Niech ci błogosławi — rzekła, ale Anna nie chciała krzyża. Był za duży, by mogła go nosić zawsze ze sobą.

— Nie, matuś. Niech zostanie z wami. Daj mi swoją książeczkę. Tę, z której się modlisz — poprosiła. Matka bez słowa sięgnęła do kredensu i podała córce swój modlitewnik.

Książeczka do dziś pozostaje w rodzinie Stuhrow, w naszym domowym archiwum w Krakowie. A krzyż, którym matka Anny, Annamaria Polz, błogosławiła córkę, wciąż wisi w rodzimym domu w Schrattembergu. Odnaleźliśmy go podczas poszukiwań genealogicznych prowadzonych w związku z programem telewizyjnym poświęconym mojej rodzinie.

Fragment książki

Wsiąć do pociągu byle jakiego...

Kiedy tworzyliśmy koncepcję naszej parafialnej gazetki, założyliśmy, że będziemy pomijać sprawy ocierające się o politykę.

Są jednak czasem sytuacje, w którym trzeba zrewidować pierwotne założenie i zrobić wyjątek dla szczególnego problemu — który bądź co bądź — dotyczy bezpośrednio naszych parafian, ich życia i spraw.

Ten problem zaistniał na początku stycznia 2010 roku, a było nim całkowite zamknięcie linii kolejowej z Jasła do Zagórza, a tym samym skazanie na zamarcie ruchu pasażerskiego na trasie łączącej niegdyś stolicę austriackiej monarchii.

Nawet nie staram się dociekać przyczyn, dla których postanowiono, że pociągi nie mają już jeździć do Zagórza, przyczyn dla których zmieniano na coraz mniej dogodne godziny odjazdów, dla których pociąg z Krakowa skierowano przez Rzeszów, więc trasę pokonywaną przez minibus w cztery godziny jechał on go-

dzin dziewięć... I mogli się zdecydować na taką jazdę chyba tylko fanatycy kolejnictwa. To nie na moją głowę — humanistyczną raczej, niż ekonomiczną. Wiem jednak, że argument, iż w erze samochodów ludzie nie chcą jeździć pociągami, jest całkowicie chybiony. W Europie pociągi są pełne, również na tych bardziej „prowincjonalnych” trasach i nikt ich nie likwiduje. A bilety są w takich samych cenach jak w Polsce — sprawdzałam osobiście. Wiem też, że Zagórz na kolei wyrósł, że jest ona niezbywalnym elementem naszej historii i tradycji. Może więc jeszcze nie wszystko stracone — może gdy wspólnie podjęte zostaną jakieś konstruktywne działania, to jeszcze zobaczymy na zagórskiej stacji pociąg osobowy — i to nie byle jaki... Może patronka kolejarzy — św. Katarzyna — wpłynie jakoś na decydentów, by zastanowili się, co tak naprawdę robią. Może...

J.K.

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem, co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej; tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze do wieczności.

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Wiktor Dołżycki, syn Roberta i Ewy Langenfeld
- Dawid Brajan Brągiel, syn Grzegorza i Elżbiety Laszczak
- Julia Semen, córka Mariusza i Eweliny Jaworskiej
- Patrycja Katarzyna Sabat, córka Moniki
- Maja Beata Głodek, córka Jacka i Agnieszki Kiszka
- Frank Adam Buron, syn Franciszka i Karoliny Kiszka
- Sandra Sech, córka Andrzeja i Izabeli Izdebskiej
- Mateusz Adam Iwan, syn Roberta i Katarzyny Niemiec
- Kamil Jan Latusek, syn Piotra i Sabiny Czech
- Norbert Bogusław Gajewski, syn Krzysztofa i Aleksandry Piłat
- Patryk Suwała, syn Damiana i Justyny Jawor
- Wiktora Klaudia Szarek, córka Marcina i Kingi Feculak

- Maciej Piszko, syn Bartosza i Magdaleny Rachwał
- Sebastian Maksymilian Gefert, syn Roberta i Teresy Kosturskiej
- Anna Antonina Wojtuń, córka Marcina i Patrycji Wosik

Związek małżeński zawarli

- Marek Kucharyk i Izabela Walko
- Franciszek Żyła i Barbara Rudy
- Stanisław Rymarowicz i Beata Błażowska
- Bartosz Milczanowski i Sabina Krzywdzik
- Rafał Bieleń i Edyta Tokarczyk
- Tomasz Kowalczyk i Edyta Gosztyła
- Marcin Nieć i Kamila Szot

Odeszli w Panu

- Emilia Kołodziej, ur. 1935
- Jerzy Wodziński, ur. 1952
- Mieczysława Jastrzębska, ur. 1916
- Daniela Gromek, ur. 1934
- Ryszard Pękala, ur. 1958
- Piotr Łach, ur. 1922

- Agnieszka Czech, ur. 1934
- Zofia Czech, ur. 1916
- Orest Piszko, ur. 1936
- Maria Jaroszczak, ur. 1911
- Zofia Kozdraś, ur. 1938
- Emilia Surowiak, ur. 1941
- Julian Hunia, ur. 1925
- Jan Niemiec, ur. 1945
- Stanisław Mogilany, ur. 1950
- Maria Przystasz, ur. 1957
- Maria Hamerska, ur. 1916
- Jan Nowosielski, ur. 1926
- Jadwiga Krawczyk, ur. 1929
- Jan Harko, ur. 1948
- August Kapusta, ur. 1932
- Wiesław Malejki, ur. 1956
- Lidia Bałanda, ur. 1938
- Józef Ostrowski, ur. 1936
- Kazimiera Wójcik, ur. 1915
- Zofia Pacholska, ur. 1930
- Maria Cieccko, ur. 1918
- Adam Jaroszczak, ur. 1936
- Michalina Bańczak, ur. 1929



Dwie klasztorne rocznice

Mija 310 lat od założenia klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu. Świadczy o tym akt fundacyjny z 1700 roku. Jego wystawcą był fundator Jan Franciszek hrabia Stadnicki, wojewoda wołyński. Wspomniana fundacja zaowocowała budową klasztoru i kościoła pw. Najświętszej Marii Panny. Sprowadzeni do Zagórzca karmelici przez ponad sto lat pełnili posługę religijną, a także angażowali się w życie gospodarcze, społeczne i polityczne naszej, „małej Ojczyzny”. O czasach świętości zagórskiego Karmelu pisaliśmy już kilkakrotnie w poprzednich numerach „Verbum”.

Drugi akt fundacyjny pochodzi sprzed 300 lat (1710) i dotyczy zapisu 24 tysięcy złotych polskich przez Jana Franciszka Stadnickiego na przyklasztorny szpital dla dwunastu inwalidów wojennych, weteranów z czasów odsieczy wiedeńskiej.

Godzi się zatem przypomnieć sylwetkę hojnego fundatora nie tylko konwiktu w Zagórzcu, ale także innych obiektów sakralnych w wielu miejscowościach ówczesnego województwa ruskiego.

Nie znamy daty jego urodzenia. Był synem Wiktoryna i Teresy z Tomisławskich. Według dokumentów, już przed 1667 rokiem służył w chorągwi pancerniej hetmana polnego koronnego Dymitra Wiśniowieckiego, dochodząc w 1673 roku do stopnia porucznika.

W latach 1677–1678 uczestniczył w poselstwie do Turcji. W roku 1678 ożenił się z Aleksandrą Barbarą Stadnicką, która wniosła mu w posagu bogate dobra z ośrodkiem w Lesku — tzw. państwo leskie. Jan Franciszek hr. Stadnicki był wielokrotnie wybierany na posła Ziemi Sanockiej. Wystawił swoim sumptem chorągiew pancerną, z którą brał udział w walkach z Turkami i Tatarami, w latach 80. i 90. XVII wieku.

Na początku panowania Augusta II Sasa otrzymał nominację na wojewodę wołyńskiego. W czasie wojny północnej (1700–1721) próbował lawirować między wojującymi stronnikami, jednak bez skutku. Szwedzi dowiedzieli się o jego wielkim bogactwie i dwa

razy złupili Lesko i zamek, grabiąc dobra wartości kilku milionów ówczesnych złotych. Za drugim razem Stadnickiego uwięziono i dopiero po złożeniu dużego okupu został zwolniony. Po raz trzeci Szwedzi złupili leski zamek i miasto w sierpniu 1704 roku.

Po przeniesieniu działań wojennych na Ukrainę, Stadnicki zaczął odbudowywać ze zniszczeń swoje posiadłości, skoncentrowane w zachodniej części województw ruskiego i wołyńskiego. Jego aktywność gospodarcza przeniosła się do Ziemi Sanockiej, skupując za znaczne sumy m.in. Iwonicz, Płonną, Bukowsko, Tokarnię, Radoszyce i Niebieszczyń.

Centrum jego dóbr nadal pozostawało Lesko, gdzie odbudował ze zniszczeń zamek, zakładając ogród w stylu włoskim z rzezbami i fontanną. Oprócz zagórskiego Karmelu, Stadnicki ufundował też prebendę św. Jana Chrzciciela

w Lesku oraz kościół murowany pw. św. Katarzyny w Wojutyczach na Wołyniu.

Wracając do fundacji zagórskiego klasztoru, należy przypomnieć, że jeszcze w XIX wieku w leskim kościele znajdował się obraz, przedstawiający

Stadnickiego na klęczkach przed Matką Boską, dziękującego za uratowanie życia w czasie najazdu Szwedów. W dowód wdzięczności miał przyrzec budowę Karmelu w Zagórzcu.

Jan Franciszek Stadnicki zmarł w 1713 roku. Jego dobra odziedziczyli: córka Anna i dwaj synowie — Józef i Kazimierz. Córka tego ostatniego Teresa — zamężna za Józefem hr. Ossolińskim, znana była z hojności dla zagórskiego Karmelu i po śmierci w 1770 roku, została pochowana w jego podziemiach. O tym fakcie informuje nas epitafium poświęcone jej pamięci, umieszczone w przedsionku zagórskiego kościoła. Tak więc Jan Franciszek Stadnicki i jego wnuczka Teresa Ossolińska dobrze zasłużyli się naszym przodkom. Z ich nazwiskami łączymy ponad stuletnią obecność karmelitów bosych nad Oslawą. Bez nich historia Zagórzca i okolic byłaby znacznie uboższa.

Jerzy Tarnawski



Międzynarodowe Forum Pianistyczne

31 stycznia uroczą zainaugurowane zostanie w Sanockim Domu Kultury V Międzynarodowe Forum Pianistyczne — wyjątkowe święto muzyki, które dla miłośników tej formy artystycznego wyrazu jest okazją uczestniczenia w doskonałych koncertach. Dla młodych muzyków zaś jest to wielka szansa nie tylko zaprezentowania się przed publicznością w wielu miejscowościach (Forum odbywa się nie tylko w Sanoku, ale również w Krośnie, Rzeszowie, na Słowacji i na Ukrainie), podjęcia rywalizacji o Złote Parnasy, ale także spotkania z wybitnymi pianistami, pedagogami, wysłuchania wykładów i wzięcia udziału w warsztatach i lekcjach mistrzowskich.

Po koncercie inauguracyjnym 31 stycznia, w poniedziałek 1 lutego w koncercie „Pianista to kameralista” wystąpi m.in. znany pianista Waldemar Malicki.

We wtorek z recitalem chopinowskim wystąpi Philippe Giusiano. Na środę, 3 lutego zaplanowany jest koncert „Muzyka 3 kultur”, 4 lutego będzie okazją posłuchania „Chopina na jazzowo” w wykonaniu „Vilensky Jazz Trio” oraz — uwaga! — występu Bartosza Głowackiego. 5 lutego, w piątek, organizatorzy zapraszają na recital mistrzowski Wiery Nosiny „300 lat historii fortepianu”. Sobota zaś to Gala finałowa i zarazem Inauguracja Roku Chopina w Sanoku. Wszystkie koncerty, poza galowym (rozpoczyna się o 17.00), zaplanowane są na godzinę 19.00. Bilety do nabycia w Państwowej Szkole Muzycznej i przed koncertami w Sanockim Domu Kultury.

Warto skorzystać z takiej okazji spotkania z naprawdę wybitnymi artystami i wspaniałą muzyką.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ **2 lutego** — Święto Ofiarowania Pańskiego, Msze Święte w naszej parafii o 9.00, 11.00 i 17.00, o 16.00 w Zasławiu. Poświęcenie gromnic w czasie każdej Mszy Świętej.

Po wieczornej Mszy Świętej koncert kolęd i program „Adoracja żłóbka” w wykonaniu zespołu prowadzonego przez s. Janinę Hac — serdecznie zapraszamy!

2 lutego przypada również Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Jest to okazja do szczególnej modlitwy za osoby, które całe swoje życie poświęciły Bogu.

☛ **5 lutego** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem od poniedziałku, pół godziny przed Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych jak co miesiąc.

☛ **6 lutego** — pierwsza sobota miesiąca — zapraszamy na Mszę Świętą o 17.00 i wspólne czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **11 lutego** — wspomnienie Najświętszej Marii Panny z Lourdes — Światowy Dzień Chorego.

☛ **13 lutego** — rozpoczyna się Tydzień Trzeźwości — jest to szczególna okazja do modlitwy o trzeźwość w całym narodzie.

☛ **14 lutego** — Święto św. Cyryla i Metodego, Patronów Europy.

☛ **16 lutego, w Środę Popielcową**, rozpoczynamy **Wielki Post**, czas w którym przez modlitwę, pokutne uczynki i czynną miłość bliźniego przygotowujemy się do Świąt Wielkanocnych. W Środę Popielcową obowiązuje wstrzeżliwość od pokarmów mięsnych i post ilościowy. Msze Święte w naszej parafii o 7.30, 16.00 i 17.00; podczas każdej Mszy Świętej obrzęd pokutny posypania głów popiołem.

Zachęcamy do uczestnictwa w nabożeństwach wielkopostnych.

• **Droga Krzyżowa** — w każdy piątek, o 16.30 oraz po Mszy Świętej, o 17.30; zachęcamy również do uczestniczenia we Mszy Świętej.

• **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym** — w niedzielę o 16.15; o 17.00 Msza Święta.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36



Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl